

# Paluch, Swoje Miejsca

[Zwrotka 1: Paluch]

Dobrze pamiętam moją ulubioną ławkę  
Moje miejsce, kiedy w domu był gnój  
Długo zanim zapisałem pierwszą kartkę  
Kończyłem ósmą klasę, kolekcjoner dwój  
Nikt nie dał japy, nie słuchałem wrzasków  
W bani mętlik, w sercu chłód  
Nocny spokój, emocjonalny tajfun  
Na trzeźwo walka by opanować ból  
Wracam tam znów, by odnaleźć azyl  
Zmieniło się wszystko, oprócz kierunku trasy  
Dzieciństwo? Wtedy chciałem, żeby przeszło  
Dzisiaj to przeszłość i wracam sam tu  
Myliłem się, bo wtedy było lekko  
Chociaż też piekło jak na rany sól  
Dorosłość? To kwity tanie jak Pepco  
Układy z sędzią, w walkach kontakt na full  
Spokój ducha to największy luksus  
Gubię się szukając jego śladów na wodzie  
Nie da go garaż pełen najlepszych wózków  
Wielu tak myśli, nie mają ich na co dzień  
Kształtują nas słowa, przeżycia i miejsca  
Do jednych chcesz wracać, a drugie to ciężar  
Bo siedzi to w Tobie i wkurwia jak febra  
I drażni Twą pamięć jak za sztywna metka  
Trzeba tam wrócić, oczyścić powietrze  
Zmierzyć się z prawdą, zabić pierwotny lęk  
Wiem, nie jest łatwo, bo życie wciąż depczę  
Skąd znaleźć siły na dodatkowy stres?  
Swoje miejsca, ich nie zna GPS  
Prywatny teren, głęboko w nas gdzieś  
Ślepe uliczki pamięci, wiem, nie chcesz tam wejść  
Dla lepszego jutra musimy to przejść

[Refren x2: Paluch]

Każdy z nas, ma swoje miejsca  
Ciernie, które codziennie potęgują ból  
Wielu z nich, nie chcesz pamiętać  
Choć szukasz tych, gdzie był do szczęścia klucz

[Zwrotka 2: Paluch]

Gdybyś mógł cofnąć czas, gdybyś zrobił zmianę  
Które momenty puścił w niepamięć?  
Trzecią dekadę jadę, ziomek, jakbym miał panę  
A sam tu mówiłem, że jestem życia panem  
Autobana do nieba, znów syciąga mnie z niej  
Zły przeszłości trip, jakbym kirał klej  
Swoich miejsc mam więcej niż chciałem  
Bo większość to te, które niosą krzyż traumy  
Człowiek sukcesu? Uwierz nie ten mental  
Zmiana adresu nie uwolni mych fobii  
Wciąż taki sam, dla mnie złoto to metal  
Bo w sobie niosę do najwyższej czystości  
Jeśli, całe życie to walka o medal  
To biorę udział w maratonie przez płotki  
Po latach czuję bagaż przeżyć na plecach  
Życie ułatwia, wewnętrzny low-kick  
Czasem nie pójde w przód bez kroku wstecz  
W poszukiwaniu najlepszego toru  
Tu nie ma pytań, to z męstwa test  
Masz odpowiedzi wielokrotnego wyboru  
I nigdy nie uciekam od tego co mnie stworzyło  
Każda sekunda to mnie całego budulec  
Wszystkiego więcej, za mało czasu na miłość

Pieniądz i nienawiść to skuteczny hamulec  
Poznanie siebie daje ukojenie nerwom  
Wiem to, każdy w sobie niesie dziecko  
Niepokój często zawdzięczasz czyimś błędom  
Walka o piękno, jakbyś gasił piekło  
Otoczony swoich miejsc labiryntem  
Skupiony w samotności, zwiedzam je po kolei  
Psychika to uzi z bardzo czułym cynglem  
Na te kule bracie, również nie ma kamizelki

[Refren x2: Paluch]

[Bridge: Paluch]

Pewnie wchodzę tam, gdzie byłem jako mały szczył  
Odtwarzam zerwany film  
Swoje miejsce to coś więcej niż smak najlepszych chwil  
Nie kupisz ich za żaden kwit

[Refren x2: Paluch]